

# Koniec Świata, Mikorason

Nie wiem dokładnie  
Był chyba październik  
Spalałem się w piekle jak wszyscy niewierni  
Krajobraz nietknięty  
Ten sam dookoła  
Przystanek, spożywczy, boisko i szkoła  
Może znów kiedyś pójdziemy do kina  
Nie zatrzyma nas wojna i ta przeklęta zima  
To kiedyś by mogło się zdarzyć już teraz  
Teraz codziennie na rękach umiera

Daj buzi, daj buzi, daj buzi daj  
Daj buzi, daj buzi, daj buzi daj

Okna powybijanych serc  
Drzwi zaciśniętych szczęk  
We głowie mi gra Mikorason

Raz dwa, raz dwa , raz dwa  
Mam stąd 7 laty do piekła  
Na skróty 2 godziny  
Raz dwa, raz dwa , raz dwa  
Już nie działam tak jak kiedyś  
Zardzewiały mi sprężyny

Jestem wesoły choć czuje się podle  
Wiec napluj mnie w serce  
Zostaw mi drobne bym kupił se grzebień  
Na targu pod murem  
I z wszy martwych wspomnień wyczesał ma skórę  
Co dzień zanurzam się w nowym koszmarze  
Co było spaliło się w wielkim pożarze  
Przemycam cię w swetrze, w myślach cię chowam  
Więcej nie mówię, za ciasne sa słowa

Daj buzi, daj buzi, daj buzi daj  
Daj buzi, daj buzi, daj buzi daj

Okna powybijanych serc  
Drzwi zaciśniętych szczęk  
We głowie mi gra Mikorason

Raz dwa, raz dwa , raz dwa  
Mam stąd 7 laty do piekła  
Na skróty 2 godziny  
Wołam  
Raz dwa, raz dwa , raz dwa  
Już nie działam tak jak kiedyś  
Zardzewiały mi sprężyny